

**Pomiar ciała ludzkiego,  
z zasad Morfologii, a metodą Karola Gustawa Carus.**

(Obacz Nr. 4 i 5 Dodatku osobnego.)

8.

**Wątpliwość miar zwyczajnych.**

Wszystkie te i tym podobne, acz ponętne Wykłady — mówi Carus, wątleją przy bliższem świetle, najprzód dla tego, że za żadną ich modłą nie przemawia wywodna z morfologii konieczność; a powtóre że bałamucą, nie dotrzymując jednostajności w obiorze skali mierniczej. Jedni biorą całą linię wzrostu od głowy wierzchołka po spód pięty za jedną całość, i na niej według upodobania lub chwilowej potrzeby wykreślają domyślne podziały; drudzy upatrują stanowczą skalę w polubownym którym-ś a wydatniejszym członku, i biorą albo głowę, albo twarz, rękę albo stopę za jedność uosobnioną, przymierzają do niej członki, które fizyologicznie z sobą nie mają istotnego związku, a zaś te części które koniecznie do siebie należą, w rzęd jeden złożyć pomijają. Kto tego nie wie, napomknę mu, że w naszym organizmie tułów a przedeń członki, są dziełem dwoistej a osobnej w nas siły żywotnej; jednej co się pnie grzbietem i w czaszkę zawiązuje, drugiej co wznosząc się przodem w dół się szczękę zamyka, dla tego jeżeli nie mamy chybić, należy zawsze stawiać sobie naprzeciw, i porównywać stosunki te, co się odnoszą do czaszki z tymi, co się do szczęki biorą, więc też gdzie o pomiary chodzi, trzeba będzie brać osobno pomiary tułowu, a osobno przodu ludzkiego, inaczej bałamuctwo nastąpi.

9.

**Znaczenie modły organicznej.**

Modła organiczna jest ten warunek od którego zależą kształt, postać, figura ciała, zatem i jego rozmiary; — więc jeśliby się ciału warunku tego ujęło, znikłaby postać, kształt, figura jemu właściwa, i przedmiot nie byłby tem czem miał się przedstawiać w istocie.

Takim warunkiem kształtu, postaci, figury, zatem i miarą np. u kół, kuli, jest promień, który im obwód wykreśla; takim warunkiem kształtu u kostki jest linia kantu, z której się w sześciościach wytwarza; — odjawszy kołu promień, kostce jej kanty nie będzie ni kół, ni kostki.

Wielkim też to był pomysł francuzkich akademików Bordy, Lagrange'a, Laplace'a, Monge, Candorcet'a, gdy z południka, bez którego ziemia nie będzie ziemią, uszczknęli dziesięćmilionową jednostkę mierniczą i utworzyli znany dziś Metr francuzki, co słusznie stoi za modłą tego planety na którym mieszkamy.

Na ten sam sposób postąpili i architekci starożytni, gdy do swych rzędów kolumn dobierali miary stanowczej; upatrzili ją w połowie własnej średnicy u tej kolumny, którą mierzyli, a z taką prawdą, że najmniejsze uchybienie w stosunku średnicy do wysokości kolumna postrada całą właściwość swojej istoty; dla tego też połowie średnicy u dołu kolumny, nazwisko modły organicznej przyznali.

Z tego sądzimy, pojmie każdy, jakiego to rodzaju powinna być miara, ażeby stała za modłą organiczną postaci ludzkiej.

10.

**Jak ludzką modłą organiczną wynaleść.**

Przedewszystkiem to miejmy na pamięci, że architekturę postaci ludzkiej podtrzymuje Szkielet, i że gdyby nie ten grat kości, postać ludzka zsiąkłaby w bezforemną bryłę. Szkielet to jakby forma ulana na tę mięsz klęską; jakim on sam jest o sobie, taki sam kształt ciała po nim, jakie u niego rozkłady gratu, taki sam ulepek

członków, jakie u niego wiązy, przeguby, skręty, taka po nich w członkach ruchliwość, jaka w wytworach gratu jego długość, szerokość, taka sama w członkach, co go odziewają ani mniejsza, ani większa. Widocznie tedy i jawnie, że szkielet chowa w sobie miarę budowy ciała. A ze takiego rodzaju jest organiczna [modła (Ob. 9.) więc z tą wnosimy: że modła organiczna postaci ludzkiej mieszka w szkielecie, gdzieś w gracie jego, który gdyby go ująć, spełzłaby cała postać człowieka; wydatna postawa jego przeistoczyłaby się w gąbczastą masę, wiotką na wszystkie strony, zgoła nie byłaby tem czem jest, a więc i modła jej organiczna mieszkałaby w czem innem wtedy a nie w szkielecie, którego nie ma.

Ależ kiedy w szkielecie mieszkać musi, pytanie w którym-to gracie kości szukać tej modły organicznej; bo szkielet sam jest niezmiernie zczłonkowany, ma rozmaitych przytworów bez liku, a nie konieczne wszystkich tak wyłącznie potrzebnych, że bez nich spełzłaby całkiem budowa człowieka. Wszakci czasami przyrodzi się dziecie bez nogi, bez ręki, a my przecież poznajemy, że to jest ludzka postać; straci człowiek nos, ucho, zęby, a on przecie człowiek i do pomiaru przydatny. Otóż ażeby tę modłą organiczną, gdzie ona siedzi, przepytąć, trzeba by nieco więcej wglębić się w wytwór organizmu ludzkiego, i z tamąd ten pierwiastek, na którym budowa ludzka polega, wydobyć. Więc ażeby nie ubliżyć powadze umiętnego wykładu, podamy z fizyologii po krótko, najprzód: jakim trybem szkielet jako całość w organizmie ludzkim występuje i rośnie, a powtóre: jakie znaczenie i związek ma on sam i jego przytwory z organami wyższymi, które znamy w człowieku.

Oto zasady fizyologiczne:

- a) „Związek wszelkiej zwierzęcej i ludzkiej postaci jest w jaju, w kształcie kulistym, w żółtku tego jaja.“
- b) „Po licznych w tym stanie drobnych przeobrażeniach, wykreśliła się postać na żółtku w kształcie wąziutkiej brózdki, a z niej wystaje prążkiem zarodek, z odznaką pacierza grzbiecie, przy nim mózgu i szpiku czyli mioduli.“

Nie wchodząc w bliższe rozrosty płodu, już z tego jest dla nas jawnem, że pierwotwór szkieletu zawiązuje się w grzbiecie, kształtem nam znanym pacierza, a oraz że się zespala z tem co jest najwyższym organem życia ludzkiego, z mózgiem i z miodulą.

A ponieważ gdzie pierwszy związek szkieletu, tam i warunek kształtu jego zalegać musi, inaczej by się nie wytwarzał; a zaś wszelki warunek kształtu ciała, jest oraz jego organiczną modłą (9) — zatem oczywista, że modła organiczna szkieletu tem samem postaci ludzkiej, w pacierzu mieszka.

Ale pacierz jest długi, i sam w troistej się formie obwieszca: raz o dwudziestu czterech wertebach czyli kręgach, jako pacierz ruchomy w grzbiecie; powtóre w dalszym swym ciągu górnym, jako pacierz nieruchomy w czasce z zagonem ku twarzy; a po trzecie rozrostem swym na dół, jako pacierz krzyżowy, przygodnie z wyskokiem w kręglasty ogón.

Z któregoż-to tu pacierza organiczną modłą wywróżyć?

Już-to pewnie nie z tego co się niejednostajnie wszędzie i u wszystkich rozwija, ani z tego co zbyt jest zkomplikowany; więc ani z dolnego, który przypadkowo tylko w ogón zabiega, ani z tego który w czaszkę zachodząc tam się w troistej formie mózgu gmatwa; lecz najstosowniej będzie szukać i dopatrywać modły tam w tym pacierzu, który się najpierwej w swym wątku obwieścił, który sam o sobie ruchomy i niezależny, kształtem swym wszędzie wy-

datny, w całej swej rozciągłości zawsze widomy lub namacalny — zatem w pacierzu tym który jest w grzbiecie.

Tam go, mówi Carus, szukałem i jak znalazłem, opowiem.

11.

### Wywód modły organicznej i sprawdzenie pomiarami.

Przekonany w duszy, że organiczna modła postaci ludzkiej nigdzie jak w pacierzu, jałem się więc, mówi Carus, do jak naj-akrupulajniejszego pomiaru szkieletów, a to nie samego tylko u nich pacierza w grzbiecie, ale i pacierza w czaszce, chcąc najprzód te dwie miary skombinować, i wywód z tąd jaki się da uczynić.

Więc najprzód spuściłem prostopadły szlak z punktu gdzie się na karku pierwszy krąg pacierza grzbietnego zaczyna, do punktu gdzie ten pacierz u łędzi kończy, i naznaczywszy na szlaku długość jaką tu znalazłem, jałem się do pomiaru pacierza w czaszce, a to na ten sposób: zem poprowadziłem linię równoległą do poziomemu z punktu w tyle głowy najwydatniejszego, do najwydatniejszego na czole. Długość tę, która mi z tego do poziomu pomiaru wypadła, porównywałem z długością którą znalazłem z pomiaru linii prostopadłej. Pokazało się, że stosunek długości jednej do drugiej był jak 1 do 3; to jest: że linia pacierza grzbietnego trzykroć przewyższała linię pacierza mózgowego, i to tak zawsze i wszędzie, ilekroć i gdziebądź na kim ten pomiar podejmowałem.

Wniosłem z tego doświadczenia, że długość obudwu pacierzy polega na jednej i tej samej miarze, a która w pacierzu grzbietnym trzykroć, a w mózgowym raz się zawiera.

A zem miał z poprzedzającego traktatu (10) dowód, że modła organiczna nigdzie jak tylko w pacierzach mieszkać musi, więc wniosłem z tego powtórę: że miara pacierza mózgowego, która jako jedna całość trzykroć się regularnie w długości pacierza grzbietnego zawiera, musi wypowiadać prawdziwą, organiczną modłę postaci ludzkiej.

Nie przestając na tem pierwszym odkryciu, szukałem poparcia w doświadczeniach dalszych. A powiedzieć winienem, że pierwszy powód i zanęt do takiego poszukiwania i namysłu, dał mi p. Schadow swoim Polikletem, (6) dla tego że nie mogłem u niego dopatrzeć dowodnej, z filozoficznych zasad ugruntowanej miary, jakiej się trzyma budowa postaci ludzkiej.

Nie na rękę mi tylko była długość linii pacierza grzbietnego ujętej za kardynalną miarę; — bo że ją za kardynalną przyjąć musiałem, wypadło oprócz innych względów i z tego, że pacierz mózgowy zbyt niejednostajnie rozrasta się w porach młodego wieku, i dopiero w dojrzłym wieku człowieka dochodzi do stałej miary normalnej; gdy przeciwnie linia od pacierza grzbietnego, jak doświadczyłem, zawsze i we wszelkich porach wieku zostaje w stałym i jednostajnym stosunku do wszystkich razem i pojedynczych członków.

Azeby więc to co mi przy długości tej linii nie na rękę było, zwłaszcza, gdy przychodziło drobne obmierzać członki ciała, poniekąd uchylić, wpadłem na myśl, linię tę pacierza grzbietnego podzielić na trzy równe części, i taką jedną trzecią z nich uważać za miarę normalną przy dalszych pomiarach postaci ludzkiej.

Ale jakżem się sam zdziwił, gdy odkryłem, że właśnie ta trzecia część długości pacierza grzbietowego istotnie się okazała rzetelną i prawdziwą normą rozrostu i wielkości członków w całej budowie postaci ludzkiej.

Pierwsze pomiary przedsiębrałem na czaszce; i oto pokazało się, że długość czaszki, która idzie od tyłu głowy do czola, a potem ze i wysokość jej, która się bierze od spodu górnej szczęki po wierzchołek głowy, miały zupełnie tę samą normalną miarę, co powstała z trzeciej części linii pacierza grzbietnego; nadto i to jeszcze się znalazło, że cały obwód głowy wynosił długość samej linii pacierzowej w całości, czyli trzykrotną długość normalnej miary.

W pomiarach tułowiu odkryło mi się, że długość mostku czy I piersiowego blatu wynosiła taką samą jedną normalną miarę, szerokość jego równie tę samą jedną miarę, a obojczyk w połowie obwodu swego od zagiętka przy mostku do wysokości ramienia, gdzie się kończy, liczył także połowę tej samej miary, więc że w całości składał tę samą jedną normalną miarę całą.

Taka sama jedność i zgoda miary normalnej okazała mi się i przy pomiarach miednicy, w kościach bocznych od trzewa po krok, w kościach bieżących od tak zwanych: „*Spina anterior et superior*.”

I znowu w pomiarze członków szczególnych, rozosobnionych, dziwnie się powtarzała ta sama jednostajność i zgoda; i tak: długość kości w ramieniu górnej i dolnej razem, wynosiła tyle co cała linia pacierzowa w grzbiecie, a więc trzykrotną długość normalnej miary; ręka zaś sama mierzyła jedną taką miarę normalną. Udo górne zawierało półtora, a udo dolne dwie takie same miary skal; przyjętej; sama zaś stopa od wielkiego palca do przegubu u nogi miała taką samą co inne członki jedność miary normalnej.

A co mi jeszcze osobliwsem przy tych wszystkich doświadczeniach wydało się, to to, że długość pacierza w grzbiecie u nowo-narodzonego a zdrowego dziecięcia, wynosiła zupełnie trzecią część długości całej linii pacierzowej u dorosłego mężczyzny.

Pomijam dalsze te początkowe doświadczenia moje, ale przyznam się, że podobność jeszcze nigdy sucha teoria nie znalazła tak ścisłego sprawdzenia w praktyce. Pospieszyłem z odkryciem mojem do fizyologów, profesorów i dyrektorów w muzeach anatomicznych, i wszyscyśmy sprawdzali na szkieletach przeróżnych, i na żywych osobach, i w poszukiwaniach naszych wyświetliły nam się następujące prawdy:

1) Im doskonalszą, piękniejszą, normalniejszą na pierwszy rzut oka wydała nam się postać jakiego człowieka, albo szkieletu, tem doskonalej i dokładniej zgadzały i potwierdzały się stosunki przy pomiarach odkryte; zaś tam gdzie te tylekroć sprawdzane stosunki nie zgadzały się z pomiarami na żywych osobach podejmowanymi, tam te członki były w samej rzeczy brzydkie i niedoskonałe w swojej budowie.

2) Pokazało się także, że wydobyta z trzeciej części pacierza miara normalna, nigdy i w żadnym przypadku z ścisłą matematyczną dokładnością nie przypadała, lecz że wszędzie zachodziły małe, często tylko bardzo małe uchybienia i niedostateczności, przez co właśnie uwydatniała się osobistość i znamienitość tego członka i tego człowieka z któregośmy pomiary zdejmowali; a jeszcze trzecie,

3) cośmy postrzegli, było to, że jeżeli pomiar w jednym kierunku przewyższał normalną miarę, to zato w drugim kierunku ten sam pomiar nie dochodził miary normalnej. Najwidoczniejszy tego przykład mieliśmy przy pomiarach tych postaci, które się płcią różnią. I tak na szkieletach męskich odkrywaliśmy rozmiary zawsze większe przy czaszkach, plecach i spodnich członkach, zaś u miednicy zawsze mniejsze; podczas kiedy u szkieletów niewieściech rozmiary miednicy zawsze bywały większe, czaszki zaś, pleców i spodnich członków zawsze cokolwiek mniejsze.

Po takich tylokrotnie sprawdzanych doświadczeniach, nie można było nie przyznać, że się odkryła postaci ludzkiej prawdziwa modła organiczna.

12.

### Zastosowanie modły organicznej do pomiarów.

Przyjawszy za modłę organiczną wykreśloną trzecią część z pacierza w grzbiecie, chodzi przedewszystkiem o to, azeby nią mierzyć można nie same tylko wydatne, dłuższe i dostatniejsze członki, ale i wszystkie drobne ich cząstki; bo też jeżeli jest przekonanie, że ta modła jest istotnie warunkiem kształtu, figury i postaci ciała, tedy nie można myśleć, by cząstki drobniejsze w tym ciele wyjęte były z pod tego warunku, i azeby w nich nie odbijały się te same normy rozmiaru, które modła organiczna na kształt postaci wywiera. Owszem drobne członki składając w postaci ludzkiej je-

dną z nią całość organiczną, nie mogą i niepowinny jak tylko na jednej i tej samej modle organicznej polegać.

Otóż właśnie modła ta organiczna, wykreślona z trzeciej części pacierza, jest za wielka by dogodną być mogła przy drobnych pomiarach, zatem należałoby dla niej pewne podziały obmyślić, ażeby sobie później przez ułamki nie utrudniać pomiaru, i stworzyć z niej pewną a jednostajną skalę, na wzór jak są w metrze francuzkim centymetry i milimetry, albo jak przy modle architektonicznej są minuty.

Zastanawiając się nad tem, a nie chcąc o dowolność być posadzonym, powziął p. Carus myśl, użyć duodecymalnego systemu do oznaczenia mniejszych podziałów na modle kardynalnej, a to z tych powodów:

Grzbiet w zarodku swoim wykreślając się na okrągłym żółtku jaja w kształcie linii z góry na dół bieżącej, przedstawia się jako odcinek czyli segment takiej linii, która na figurach kulistych wypisana, wyobraża południka czyli meridian, więc że sam grzbiet uchodzić może w teorii za odcinek czyli segment meridianu.

A przyzwoliwszy na to, że jest odcinkiem czyli segmentem meridyonalnym, nie będzie wcale od rzeczy, owszem będzie w tem teoretyczna konieczność, ażeby ten segment dzielić na taki sam sposób jakiego się powszechnie przy pomiarach meridianu używa.

Chodzi tylko jakiego się systemu przy tym podziale trzymać? czy decymalnego, jakiego się Francuzi trzymają, czy duodecymalnego, za którym są inni?

Przypatrzwszy się bliżej strukturze samego pacierza w grzbiecie, znajdujemy w nim już w samym zarodzie pewne i niezmiennie podziały, gdyż się składa ze dwudziestu i czterech kręgów, wertebrami zwanych, i ze tego składu i tej liczby nigdy nie odstępuje.

Ale liczba dwadzieścia cztery jest jedna z czynników, z której się iloczyn meridianu składa, i wyraża system duodecymalny; więc ta fizjologiczna przyczyna była dla p. Carus powodem, że się systemu duodecymalnego chwycił, i z modły organicznej w następujący sposób sporządził skalę mierniczą:

Na linii do poziomu równoległej wykreślił dwadzieści i cztery punktów w równych odstępach, i potem z tej samej linii złożył trójkąt równoboczny. W trójkącie zaś powznosił z każdego punktu linie proste do szczytu w trójkącie, potem równoległe do poziomemu (poprowadził inne proste linie, które przecinały poprzek tamte co się u szczytu schodziły.

Te wykreślenia takie mają znaczenie:

Linia na poziomie wyobraza miarę modły organicznej, to jest: istotną lub domyslną długość trzeciej części pacierza w grzbiecie, i dla tego nazywa się **Modła**, a oznacza przez **m** z kółkiem = **mo**.

Linie bieżące od poziomej do wierzchu trójkąta wykreślają dwadzieścia i cztery części w równym podziale tej samej modły, i nazwaliśmy je **krysami**, oznaczając przez **k** z kreską = **k'**.

Linie bieżące poprzek do poziomej równoległe przedstawiają według wiadomych z geometrii zasad, proporcjonalną dymensje najprzód linii poziomej za modłę przyjętej, a powtóre i krys na niej odmierzonych, a co się używa gdy artysta modłę naturalną zastosować chce do figur i modeli drobnych albo kolosalnych.

Lecz że przy pomiarze figur kolosalnych, mogłaby czasami zachodzić potrzeba jeszcze ściślejszego oznaczenia miary niż ją krysa = **k'** wyobraza, radzi więc p. Carus, ażeby tę samą kryse = **k'**, jeszcze podzielić na trzy równe części, które **sekundami** nazwał, i oznaczył przez **s** z dwoma kreskami = **s''**.

Tym sposobem sporządzona skala służy do pomiaru członków zwyczajnym jak wszędzie bywa sposobem; najprzód mierzy się szlakiem całą długość pacierza w grzbiecie, i z trzeciej części tej długości wykreśla się na papierze trójkąt równoboczny, z podziałami jak wyżej jest powiedziano. Do tej skali przymierza się potem długość każdego członka, zdjęta ze szkieletu albo z żywej osoby bądź szlakiem, bądź cyrklem kolistym używanym zwykle do mierzenia ciał wypukłych lub okrągłych, a liczbą model lub krysa, jaka ze skali na każdy mierzony członek wypada, okazuje jaka jest tego mierzonego członka wielkość w stosunku do drugiego z których bądź członków mierzonych.

Lecz kto by chciał wielkość i dymensję członka miarą absolutną, to jest miarą w powszednim życiu używaną, np. stopą, calami, łokciem, metrem, centymetrami i tym podobnie wyrazić, ten niech tylko miarę powszednią a sobie znaną, do modły na skali oznaczonej przymierzy albo odwrotnie tę do tamtej, a okaże mu się samo z siebie jaka jest długość, szerokość, wysokość, grubość, wydatność i t. d. tegoż członka na miarę zwyczajną.

Co też w następującem uczyniliśmy, porównywając modłę z pomiarami metra francuzkiego.

(D. n.)

## Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i sprzedaż soli w lutym 1862 — 1861.

(Obacz Nr. 2 i 4 Dodatku osobnego.)

### W y w a r.

W lutym 1862.		W lutym 1861.	
cetnarów:		cetnarów:	
W Galicyi . . . . .	53,562 <sup>70</sup> :+	47,928 <sup>82</sup> :+	
Na Bukowinie . . . . .	3,300 <sup>34</sup> :/	1,952	
Razem . . . . .	56,863 <sup>4</sup> :/+	49,880 <sup>82</sup> :/+	
W lutym 1862 w Galicyi . . . . .	więcej	5,633 <sup>87</sup> :/+	
" " " na Bukowinie . . . . .	więcej	1,348 <sup>3</sup> :/ Cet.	

### P r z e d a ż.

W lutym 1862.		W lutym 1861.	
cetnarów:		cetnarów:	
W Galicyi . . . . .	55,432 <sup>55</sup> :/	48,283 <sup>60</sup> :/	
Na Bukowinie . . . . .	2,580 <sup>35</sup> :/	1,649 <sup>90</sup> :/	
Razem . . . . .	58,012 <sup>90</sup> :/	49,933 <sup>10</sup> :/	
W lutym 1862 w Galicyi . . . . .	więcej	7,148 <sup>95</sup> :/	
" " " na Bukowinie . . . . .	więcej	930 <sup>85</sup> :/ Cet.	

## Sanok. R. 1366, 1776.

Kazimirz W. nadaje miastu prawo magdeburskie, ogrody i trzy łany na pastwisko, ustanawia wagę, a kupców od połowy myta w kilku miejscach przez lat dziesięć uwalnia.

In nomine Domini Amen. Q(uo)d magnifica regum decreuit fieri auctoritas ratum atq(ue) stabile debet p(er)petuo p(er)man(er)ere. Igitur Nos **Kazimirus** Dei gr(ati)a Rex | Polonie, ac Terra(rum) Cracouie Sandomirie Syradie Lancicie, Cuyauie Pomaranie, Russicq(ue) D(ominus) et heres Notum facimus tam p(raese)nti(bus) qua(m) futu(r)is, teno(r)e p(raese)ncium | quib(us) expedit

W imię Pańskie amen. Co wspaniałomyślna Królów wola skutecznie postanowiła, pewnem i stałem powinno zostać nawawsze. Przeto My **Kazimirz** z Bożej łaski Król Polski a ziem krakowskiej, sądomirskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, pomorskiej, ruskiej, Pan i dziedzic, oznajmiamy ośnową niniejszego wszystkim teraz będącym i potomnym, którym o tem

vniuersis Nedum n(ost)ris veru(m)ecia(m) et Subditor(um) u(ost)ror(um) Et p(rae)sertim fidelium n(ost)ror(um) Ciuium Ciuitat(is) u(ost)re **Sanocen(sis)** comodis et vtilitatib(us) plurimum | inte(n) dentes, Volentes itaq(ue), ut p(rae)d(i)c(t)i Ciues Cinitatis **Sanocen(sis)** p(rae)dicte, et om(ne)s ac singuli Incole in ip(s)a degentes vberiore fructum et vtilitate(m) de b(c)n(e)ficys et gracys | regalib(us) largifluis ip(s)is per n(ost)ram inpendendis regiam magistratem, exinde valeant reporta(re) Exnu(n)c eisd(em) Ciuib(us) Ciuitat(is) u(ost)re **Sanocen(sis)** in (con)solac(i)o(ne)m et comodum | sp(eci)ale(m) Jus Thewtonicum Maydburgen(se) danus, donam(us), attribuim(us), p(er)petuis t(em)p(or)ibus ibid(em) duratur(um) Remoue(n)tes inibi om(n)ia iura polonica, modos et (con)suetudines vniuersas. Eximim(us) insup(er) et liberamus p(er)petuo Aduocatum, Ciues et om(n)es Incolas, p(rae)facte Ciuitatis u(ost)re **Sanocen(sis)** ab om(n)ibus iurib(us), p(otes)tatibus, citac(i)o(n)ibus et penis | om(n)ium Palatinor(um), Castellator(um), Iudicum, Subiudicum Regni n(ost)ri et Minist(er)ialium ip(s)orum, ita q(uod) coram ip(s)is uel eorum aliquo, pro causis quibuscunq(ue) tam magnis | quam p(ar)uis puta furli, sa(n)g(u)inis, homicidy, incendi, membror(um) mutilac(i)o(n)ib(us), at alys quibuscunq(ue) citati min(im)e respond(er)e aut aliquas penas solu(er)e tenebu(n)t(ur) nisi | tantum Ciues et Incole eiusdem Ciuitat(is) **Sanocensis** coram suo Aduocato qui pro t(em)p(or)e fu(er)it, Aduocatus vero coram nobis aut iudic(i)o n(ost)ro g(e)nerali du(m) tamen per lit(ter)am n(ost)ram, Sigillo n(ost)ro munitam euocatus fue(r)it tu(n)c de se querulantib(us) iure sibi (com)petenti respond(er)e tenebu(n)t(ur). In causis autem c(ri)m(in)alib(us) sup(er)ius exp(re)ssatis memorato | Aduocato iuxta formam iuris Thewtonici Maydburgen(sis) iudicandi, sinandi, (con)dempna(n)di, et punie(n)di plenam et om(n)i(m)odam concedimus facultatem. P(rae)t(er)ea p(rae)libatam Ciuitatem | **Sanok**, Ciues et omnes Incolas in ip(s)a degentes in meliorem (con)dic(i)o(ne)m reddig(er)e cupientes, Exnu(n)c eidem Ciuitati et Ciuib(us) p(rae)d(i)c(t)is, omnes Ortos in p(ro)fectum ip(s)or(um) c(ir)cu(m)quaq(ue) | iamd(i)c(t)am Ciuitatem **Sanok** antiquitus (con)sistentes cum omnib(us) ip(s)or(um) vtilitatib(us), necno(n) tres Mansos liberos pro Scothnieza, seu pellendo grege in eum duximus applicandos. | Insup(er), Pensam que in vulgari waga nu(n)cupatur, in qua om(n)io mercimonia, que ad eandem pensam spectant, p(ro)ut in Cracouia et alys n(ost)ris Ciuitatib(us), moris est pon(d)erentur in p(rae)tacta Ciuitate **Sanocensi** p(er)petuo duximus deputandam. Demum omnes et singulos mercato(r)es et homi(n)es quoscunq(ue) nu(n)c in p(rae)facta Ciuitate **Sanocensis** | (com)morantes, uel eciam (com)morandos a medietate Thelonei n(ost)ri in Ciuitatibus et locis infrascript(is) videlicet in Cracouia, Zmigrod, Woynicz et Raba, infra spacium decem | annorum, datam p(rae)seuicium (con)ditioe subseque(n)cium de n(ost)ra spe(c)i)ali gracia liberamus. In quorum om(n)ium testimoniu(m) ad euidentia(m) plenior p(rae)seuicium litteras scribi et p(rae)dictis | Ciuib(us) dari iussimus n(ost)ri sigilli mu(n)im(i)u)e roboratas. Actum et datum in **Sanok**, in die sancti Marci Ewangeliste. Anno d(omi)ni **Millesimo Trece(n)tesimo Sexag(e)simo Sexto**. P(rae)sentib(us) Johanne Cracouien(si), Zauissa Sandecen(si) Castellanis, Dirsscone Subdapifero Sandomirien(si), Andra Subiudice Cracouiensi Petro Capitaneo Sandecen(si), | Przeczslao Iudice Poznaniensi et alys multis fidedignis. Scriptum per Jacobum de Ossowa natum p(rae)sentem Notarium Curie nostre Regalis.

Oryginał pergaminowy; sznurek od zaginionej pieczęci uwity z dwóch splotów białych a z dwóch czerwonych, jedwabnych. Napis najdawniejszy, w części jeszcze czytelnej, objaśnień szczególnych nie daje. Z innych napisów ważniejsze te:

#### Korzonne prawo.

Sabbatho post Diem Cinerum videlicet Die Vigesima Quarta Mensis Februarii Anno Domini 1776to. | Ad personelem Famati ac Spectabilis Joannis Luboieński Civitatis **Sanocensis** Incolae et Advocati Oblationem | hocce Privilegium, Officium p(rae)sens Castreanse Capitaneale **Sanocense** suscepit et induxit.

Pis. we Lwowie 18. marca 1862.

wiedzieć należy: iż nie tylko Nasz ale i Poddanych a osobliwie wiernych Obywateli Naszych Miasta Naszego **Sanoku** pożytek i dogodność na cel mając, a przeto pragnąc, iżby Obywatele przerzeczeni i Mieszkańcy w Mieście **Sanoku** osiedleni, wszyscy w ogóle i każdy z osobna, z dobrodziejstw i łask królewskich, któremi ich obdarzyć zamierza **Wspaniałość** Nasza, okwiwszy owoc zbierać i większe korzyści odnosić mogli: dajemy, nadajemy i udzielamy tymże Obywatelom Miasta Naszego **Sanoku** ku pociesze i korzyści szczególnej prawo teutońskie magdeburskie, po wieczne czasy utrzymywać się mając, a znosimy tam wszystkie prawa, postępowania i zwyczaje polskie. Nadto wyjmujemy i uwalniamy nazawsze Wójta, Obywateli i wszystkich Mieszkańców przerzeczonego Miasta Naszego **Sanoku** z pod prawa i władzy, od pozwów i kar wszystkich Wojewodów, Kasztelanów, Sędziów, Podśędków Królestwa Naszego i Woźnych ich, tak iż przed nich lub przed zastępców ich o sprawy ciężkie czy lekkie, jakimi są: kradzież, przelew krwi, zabójstwo, podłożenie ognia, członków obcięcie, i jakiegokolwiek inne pozwani, odpowiadać lub kar płacić nie będą obowiązani Obywatele i Mieszkańcy Miasta **Sanoku**, tylko przed Wójtem pod ów czas urzędującym, a Wójt przed Nami tylko albo przed sądem Naszym zwyczajnym, gdy listem pieczęcią Naszą stwierdzonym pozwany będzie, prawem sobie przynależnym na żaloby ma odpowiadać. W sprawach zaś zbrodniczych wyżej wyrażonych sądzić, wyrokować, skazywać i karać według przepisów prawa teutońskiego magdeburskiego wspomnianemu Wójtowi zupełną i nieograniczoną moc dajemy. Pragnąc także przerzeczone Miasto **Sanok**, Obywateli i wszystkich Mieszkańców w niem osiadłych do lepszego przywieść bytu, postanowiliśmy przydać zaraz Miastu i Mieszczanom wszystkie ogrody ku pożytku ich wokół Miasta **Sanoku** z dawną znajdujące się z onych pożytkami, i trzy łany wolne na skotnicę czyli wygon dla bydła. Oprócz tego umyśliliśmy ustanowić na zawsze w przerzeczonym Mieście **Sanoku** wagę, na którejby wszelki towar ważny był ważony, jako to w Krakowie i w innych Miastach Naszych jest we zwyczaj. Naostatek wszystkich w ogóle i w szczególności kupców, tudzież wszystkich ludzi w przerzeczonym Mieście **Sanoku** teraz lub potem przebywających, od połowy myta Naszego w Miastach i miejscach tu wyrażonych, mianowicie w Krakowie, Zmigrodzie, Wojniczcu i Rabcie przez przeciąg lat dziesięciu od dnia dzisiejszego bez przerwy licząc, z szczególnej łaski Naszej uwalniamy. Na świadectwo czego wszystkiego dla większego dowodu list niniejszy napisać i pieczęcią Naszą stwierdzony przerzeczonym Mieszczanom dać rozkazaliśmy. Działo się i dano w **Sanoku**, w dzień świętego Marka Ewangelisty, roku Pańskiego **Tysiąc Sześćset Sześćdziesiątego Szóstego**, w przytomności Jana krakowskiego, Zawiszy sądeckiego Kasztelanów, Dzierzka Pdstolego sądomirskiego, Andrzeja Podśędka krakowskiego, Piotra Starosty sądeckiego, Przecława Sędzi poznanińskiego i wielu innych wiarygodnych. Pisał Jakób rodem z Ossowy, terażniejszy Pisarz nadworny królewski.

W sobotę po Popielcu to jest dnia dwudziestego czwartego miesiąca lutego roku Pańskiego 1776, na osobiste podanie Sławetnego i Szanownego Jana Lubojemskiego Mieszkańca i Wójta Miasta **Sanoku**, przywilej ten przez Urząd niniejszy grodzki Starostwa **sanockiego** przyjęty i do ksiąg wciągnięty.

Wolański Franciszek Ksawery.